DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris.

Dnia 7 października 1848.

KILKA SŁÓW Z POWODU POZAWIĄZYWANYCH TOWARZYSTW W GALICYI.

Nikt z ludzi nie może wszystkiego umieć, wszystkiego wszechstronnie obejrzyć, samemu sobie wystarczyć, obejść się bez udziału drugich. Sam jeden nie miałby ani dosyć siły, ani czasu, ani zdolności do spełnienia wielkich prac społeczeńskich. Wzbogacony usiłowaniem drugich, spełnia rzeczywiście choćby w jak najszczuplejszym zakresie, choćby jak kropla wody w morzu, sobie wyłącznie wskazane posłannictwo w tym ogromie przeznaczeń pojedynczych, mających dopomagać wypełnieniu ogólnego dzieła. Wielkie nawet geniusze, wtenczas tylko przewodniczyły narodom, gdy czerpały natchnienie i szukały uznania w massach.

Tak więc łączyć się w Towarzystwa nie tylko jest prawem przyrodzoném, ale jeszcze jest warunkiem spełnienia obowiązku, jaki każdy człowiek zaciąga przychodząc na świat.

Stowarzyszenie rozstrzygnie w późniejszym wieku wiele zagadnień że nie powiemy tajemnic społecznych, dotąd jako czyn i zastosowanie odbywa należycie *funkcyę* przygotowawczą. Przed nim ustępują zwolna przesądy, przywileje, pęka jarzmo; skutkiem stowarzyszeń rodzaj ludzki się uzacnia i byt swój polepsza. Skutkiem częściowych sprzysiężeń, związków, publicznego nauczania, co wszystko nosi w sobie charakter stowarzyszenia, wiele narodów przyszło już do jedności politycznéj, małe ziemie zrosły się w obszerne kraje, pod jednym sterem, hierarchją, zarządem i narodowością.

Lecz nieraz przeciw tym stowarzyszeniom, tym pracom dla dobra ogólnego podjętym, stanęły inne, myślą własnego interesu, własnéj wyłącznéj korzyści, jaką bądź żądzą samolubną podsycane sojusze. Takim związkom Polska rozpościerać się w swojem łonie zabronić powinna, teraz kiedy i na drodze stowarzyszeń nie wojennych, już gdzie niegdzie otwiera się dla niéj pole skutecznego działania, czemu one stawałyby na przeszkodzie. Walka trwa dotąd, wstrzymując rozwój postępu ulepszeń narodowych a nawet niwecząc je w samym zawiązku.

Do Polski należy upomnieć się aby wolność, we wszystkiem jak i w stowarzyszeniu dawała wyraźną rękojmię, że nie jest używana na szkodę, ale na dobro ogólne. Dobro ogólne ma tę własność, że osiągnięte połączonemi siłami, zlewa wszelki pożytek i niejako rozdziela między pojedyncze osoby. Ich ofiary, poświęcenie, jest to tylko pierwszy wydatek, pierwszy nakład, który im się z lichwą powróci; gdzie indziéj używać będą zdobytych wspólnie ulepszeń, i ten nabytek zostawią w spuściźnie nowemu pokoleniu, który następne, uposarzy jeszcze sowitszym bogactwem wolności i szczęścia. Kto żyje tylko dla siebie ten grzeszy przeciw Bogu i sobie, zatraca posłannictwo które odebrał, żyje i jeżeli tak można powiedzieć umiera bez celu.

Małe rzeczy, drobne zawiązki dają niekiedy początek olbrzymim dziełom. Stowarzyszenia które dziś tworzą się w Galicyi, że tu o nich mimochodem wspomniemy, mogą przynieść rzeczywistą przysługę Polsce, i z tego też stanowiska zawsze na nie radzi patrzyć będziemy. Jedno z nich, Towarzystwo Urzędników prywatnych ma zdaniem naszem wszystkie warunki trwania i nosi w sobie zaród wielkiéj publicznéj korzyści. To towarzystwo, jeżeli się rozwinie w przyzwoitym kierunku i ciągiem usiłowań coraz nowe ścieszki odkrywać będzie, może rozwiązać zadanie wychowania ludu, ulepszenia jego losu i pogodzenia go z dawnemi pany, drogą oświaty, dobrze zrozumianego interesu, gospodarstwa, praw równości i braterstwa.

Rada narodowa tamtejsza nie spuszcza z uwagi pod jéj okiem zawiązujących się stowarzyszeń; do niéj należy jako do strażnicy dobra powszechnego dać opiekę tym tylko, których zamiary mogą służyć temu najwyższemu dobru. Wszystkie też, prócz nazywającego się *Ziemiańskiém*, co pod pozorem niesienia obrony własności, *niczem nie zagrożonéj*, szuka uwiecznienia nieporozumień i nienawiści między bogatą i ubogą bracią, co zamiast przyznać się uczciwie i żałować za grzechy dawnéj *Wielmożności*, uwłacza w Dzienniku swoim uczuciom obywatelskim, wieśniaka, niezręcznie mu nierozum wyrzuca, jak gdyby sami zwolennicy i założyciele *Ziemiaństwa* nie byli za to odpowiedzialni że lud trzymali w ciemnocie i poddaństwie, wszystkie inne w Galicyi stowarzyszenia noszą na sobie cechę dążności do ulepszeń społecznych i chwalebnie korzystają z pierw-

szych początków wolności. Zapewne będą wiedziały jaki swoim usiłowaniom nadać kierunek i rozwój, gdzie szukać modły i busoli. Ta busola niech ich zawsze zwraca ku całéj Polsce.

Każdy z nas, bogaci, ubodzy, oświeceni, ciemni, za pługiem, w pałacu, na północ czy południe, na zachód czy na wschód, w Ojczyźnie czy na wygnaniu, wszyscy złączeni jesteśmy węzłem wzajemnéj odpowiedzialności względem Polski. Nasza Ojczyzna nie jest ani w Poznaniu, ani we Lwowie, ani w Wilnie, ani w Warszawie, jest ona na całym tym obszarze od Odry do Dźwiny, w całym tym ujarzmionym ludzie, którego wolność i niepodległość ciąży wspólnie na wszystkich co noszą imie Polaków. Jeżeli mogąc wolniéj odetchnąć jaka część Polski zajmuje się wewnętrznem ulepszeniem, niechże to czyni nie dla Galicyi, chociaż we Lwowie, nie dla Poznańskiego, chociaż w Poznaniu, ale w widoku lepszéj przyszłości dla całego narodu. Zadrzymać pod cieniem obcéj Konstytucyi i zapomnieć że Polska jeszcze niewyzwolona, byłoby to narazić się razem i na utratę téj Konstytucyi i stanowiska narodowego.

Stowarzyszacie się dla oświecenia ludu, niechże to będzie dla ludu polskiego, ale nie galicyjskiego.

Stowarzyszacie się do pracy przemysłowéj lub rolniczéj, niechże to będzie w interesie przemysłu i rolnictwa narodowego, ale nie wyłącznie galicyjskiego.

Stowarzyszacie się w straż narodową, niechże to będzie mniéj dla strzeżenia domów waszych lub spokojności, a więcéj i najwięcéj w téj myśli, że w zaborze moskiewskim wasi bracia broni nie mają.

Nie stowarzyszajcie się *w obronie własności*, ale stowarzyszajcie się tak raczéj, aby téj własności już bronić nie było potrzeba.

Nie stowarzyszajcie się jakby w Polsce już całéj i niepodległéj. Umiejcie część waszéj wolności oddać na dobro ogólne, wszakże sami tylko częścią względem Polski jesteście. Jak Polska będzie zupełną i nierozdzielną całością, wtedy i nasza wolność będzie zupełną.

Żadne społeczeństwo w Europie nie wymaga radykalniejszych ulepszeń jak Polska. Stowarzyszenia zawiązujące się w jéj łonie mogą torować drogę do tych zmian i napraw, to jest ich wyłączną powinnością, i te co się już zawiązały, zdają się zabierać do jéj spełnienia; nie mówimy tu o *Ziemiaństwie*. Lecz jak dawniéj straszono w Polsce *Demokracyą*, która jest naturą i warunkiem jéj bytu, tak dziś zaczęto wywoływać przeciw wszelkim reformom, upiora *Socializmu*.

Nim człowiek zstąpił do głębi ziemi i z niéj wydobył bogactwa nieznane, zaczął naprzód od uprawy jéj powierzchni. Przed utworzeniem jedności społecznéj, któréj dziś szuka, ludzkość się zaprawiała na jedności politycznéj. Teraz posłannictwem narodów, w niedalekiéj może przyszłości, jest połączyć wzajemną odpowiedzialnością wszystkie pojedyncze wolności i wszystkie interesa dziś wyosobnione, zstąpić do głębi społeczeństwa, i tam zaprowadzić urządzenie pewne i oznaczone, jak już gdzie niegdzie jest pewne i oznaczone na jego powierzchni.

Otoż właśnie to oznaczenie i urządzenie stosunków towarzyskich jest socializmem, i na téj drodze nie można kroku postąpić ażeby się z nim nie spotkać.

I w saméj rzeczy :

Towarzystwo dla nauczania ludu jest socializmem, chociaż bynajmniéj nie komunizmem.

Zniesienie pańszczyzny — socializmem.

Uwłaszczenie — socializmem.

Stowarzyszenie urzędników prywatnych — socializmem.

Ziemiaństwo nawet jest także socializmem, ale socializmem samowolnym, wstecznym, przyszłość popychającym w przeszłość, jest wyraźnym *komunizmem*. Bo jeżeli komunizm zachodni, chcąc wszystkich równo podzielić, sprowadziłby w krótkim przeciągu czasu zubożenie powszechne, *Ziemiaństwo* spiskiem bogatych mogłoby ogłodzić wszystkich uboższych Polski mieszkańców. Jest to pakt głodu i niewoli, pod pozorem, jakieśmy powiedzieli, bronienia niczem niezagrożonéj własności. Stronnicy komunizmu na Zachodzie zaczęli już uznawać omylność swojéj teoryi i przechodzą do innéj, do stowarzyszenia podług pracy i zasługi każdego. *Ziemiaństwo* wkrótce także znajdzie się samo. Jeżeliście umieli poznać się na niém i odłączyć od waszych robót, jak kąkol od pszenicy, nie ma już dla was niebezpieczeństwa w zbliżeniu się zadaniami społecznemi, nie ma dla was zakazanego owocu.

Bądźmy szczerzy, braterscy, w dobréj wierze nieprzyjmujmy samolubnéj roli *Kramarzy* zachodnich, ani *bajratowego* socializmu, mierzmy rzeczy sercem, rozsądkiem i poświęceniem, a wyrazy, doktryny i systemata te tylko u nas znajdą przyjęcie i zyskają przekonanie, które wyraźny i niezaprzeczony pożytek Polsce przyniosą.

Zresztą, jeżeli jak powiedzieliśmy żadne społeczeństwo w Europie, większych nie wymaga ulepszeń jak Polskie, żadne też nie jest sposobniejsze, moralnie, uczuciowo i że tak powiemy administracyjnie, do przyjęcia reform zapowiedzianych przyjętym dogmatem wolności, równości i braterstwa.

Za podstawę do tych reform społecznych, Polska ma religię, którą święci od wieków; ma kapłanów, — tych służby zawsze były jéj miłe; ma tolerancyę dla wyznań; za ognisko narodowości, cnót domowych i poświęceń publicznych — ma rodzinę. Własność uszanuje jak dawniéj, a korzystniéj ją urządzi. Dawna jéj szlachta dopełni nowego posłannictwa, nie już jako stan rycerski lub stan pański, ale jako brat wyzwalający brata, równie godnego jéj syna. A gdy nie podległa, cała i wolna zacznie szukać królestwa bożego na ziemi dla swoich dzieci, wtedy z temi żywiołami swojego odrodzenia i z ewanielią w ręku, przypomni światu, że już czasy nadeszły. *Nunc est.*

SPRAWA POLSKA NA BANKIECIE ORLEAŃSKIM.

Przejazd Ludwika Mierosławskiego wracającego z Vichy do Paryża przez Orléans, spowodował manifestacyę podwójną którćj znaczenie pojmą serca demokratów polskich.

Sekcya powitała w nim uosobienie ostatniego z narodowych usiłowań, i zasad które im ostateczne zapewniają zwycięztwo.

Bankiet przez Gwardyę narodową departamentu dany dnia 17go września Gwardyom narodowym sąsiednim, na który zaproszonym został Mierosławski, przeniósł manifestacyę na obszerniejsze pole i nadał jéj wagę polityczną. Po mowach Prefekta, Reprezentantów ludu, Półkowników Gwardyj Narodowych, Ob. FLEURY Prowizor Lyceum, wniósł z powodu obecnego Mierosławskiego zdrowie jego i Polski, « jako wyobrazicielki najszczytniejszéj ze wszystkich dziś uciśnionych lecz nieśmiertelnych narodowości. »

Po nim powstał MIEROSŁAWSKI i rzekł :

Obywatele!

« Wybawion z więzienia jednym z owych cudów, które niekiedy słowa Francyi stwarzają — wezwany na ucztę waszą braterską, jako wyobraziciel boleści kraju mojego — przynoszę wam świadectwo, nietylko nadziej, ale także postrachów obudzonych zjawieniem się szczytném Rzeczypospolitéj waszéj.

« Gdy pielgrzym zbolały wracałem od grobu świętego, który nazywa się Polską, przeszedłem wskróś strefę cicho nad Francyą gromadzącéj się burzy; podsłuchałem złowróżbne szepty waszych nieprzyjacioł odwiecznych; usłyszałem westchnienia ludów zwątpiałych o sobie; uczułem pod stopy mojemi drgający od końca do końca ląd stały Europy pod zębem niewidomego potworu.

« Wiedźcie albowiem, że serce świata bije po TÉJ stronie Renu i że każde uderzenie jego dalekie po żyłach Europy szle pulsa.

« Ludy, waszém oddychające tchnieniem, usłyszały w olbrzymiéj wrzawie Lutego, sądnego dnia trąbę, a świat się rozdarł na dwoje, by pochód Rzeczypospolitéj przepuścić. Echo rewolucyi waszéj sięgnęło po za obręby przestrzeni, zatarło państw sztuczne granice, przebiło wskróś góry, światłem zabłysło w przepaściach, wdarło się w otchłanie czyscowe, w których monarsze kongresa trzymają ludy przykute; wywróciło wzniesione dla nas rusztowania katowskie i wyłamało kraty naszych podziemnych więzień, by nas przyprowadzić za rękę przed zachwiane królów siedziby.

« Wówczas Rzeczpospolita jednem wyciągnieniem swéj ręki byłaby mogła zastępy swe, lub swoje przymierza zanieść aż pod same Rossyi granice.

« Obywatele! jestżeż to zapisaném pomiędzy niecotnionemi wyroki przeznaczeń rodu ludzkiego, by nigdy już nie mógł zatknąć zwycięzkiéj chorągwi jeno na gruzach swych najczarowniejszych ułudzeń?....... Czyż wolność tym tylko wróżbę pomyślną udziela, którzy, niby Aleksandry nowe, gwałtem ją na trójnogu sadzają?...... Niewiem — ale tegom dziś pewien, że wstrzymanie zbrojnéj propagandy francuzkiéj poszło na korzyść wszelkiego rodzaju tyranii, i że, skoro Rzeczpospolita ogłosiła swą bezinteresowność, natychmiast święte przymierze zajęło próżnię wycofnięciem się jéj zostawioną, by stanąć w szyku bojowym i zgnieść ludowe nadzieje. A oto znowu porządek panuje w Poznaniu i Krakowie, w Frankfurcie i Berlinie, w Pradze i Medyolanie.

« Porządek! — ów śmierci cień nieodstępny — nadciąga od Wschodu na Zachód, z cholerą, swą poprzednicą złowrogą, i już opasuje zewsząd wasze granice. Jeszcze jaśnieje, wśród chmur które ją otaczają, niewygasła Rzeczypospolitéj gwiazda, ale samotna i bezpromienna, jakby gwiazda zwiastunka potopu.

« Obywatele! na cienie ojców waszych, którzy tuż obok naszych przez ćwierć wieku dla zbawienia Europy chrześciańskiéj ginęli, zaklinam was, byście nie dali się łudzić ufnością w uczucia dla Rzeczypospolitéj rządów zareńskich. Owe monarchie, czy samowładne czy konstytucyjne, zarówno do śmierci nienawidzieć was będą, jak ciemność nienawidzi światła; nienawidzą was w miarę życzeń i nadziei jakieście obudzili w ich okrucieństwa ofiarach; nienawidzą was za wszystek postrach, za wszystkie zgryzoty sumienia jakiemiście strupieszałe dusze ich przepełnili; nienawidzą potężnego majestatu waszéj Rzeczypospolitéj, jak szatan znienawidzieć musiał archanioła o płomienistym mieczu, który zastąpił mu drogę gdy miejsce Boga szedł zająć! — I wyżbyście to sądzili że wam kiedyś przebaczą bezbożni?

« A ludy, które oni do dział swoich przykuli?... te ludy na teraz podbite, a podbite za Francyi wpływem, bo ich wolność zapala się tylko u płomieni zwycięskiego jéj gniewu. Gdy jego wołanie słyszyć przestają, wracają do swoich bałwanów, jako niegdyś Izraelici, gdy Mojżesz z góry nie wracał.

« Widzicie więc, Obywatele, że burza, nad Rzecząpospolitą wisząca, może co chwila wybuchnąć. Lecz na nią patrzcie okiem niezlękłém, bo Francya, dla świata zbawienia, niezapomniała dotąd dawnego swego, z pod Piramid i z pod Heliopolis, bojowego szyku. Ściśniona w czworobok nieruchomy i niemy, da burzy zbliżyć się na pół strzału, a wtedy, na znak wiadomy jéj tylko i Bogu, zagrzmi czterema ścianami, siejąc śmierć w koło siebie, i zmiatając opodal wszystkie zakały świata.

« Wtedy to, na pierwszy grzmot waszych strzałów, ujrzycie ponad koalicyi chmurami wzniesioną Polski nieubłaganą pochodnię, bo myśmy dwoma bliźnięcemi wulkany, tajemniczo połączonemi pod morzem które nas dzielić zamyśla; a nigdy, wszak wiecie, Wezuwiusz nie ryczy, by wnet nieodpowiedziała mu Etna.

« Otóżto na tych dwóch z lawy ku niebu wygiętych pomostach, demokracya Europy przekroczy przepaść, przed którą na chwilę omdlała. W wytkniętym to przez bagnety francuzkie i kosy polskie kierunku, uszykują się narodowości zmieszane i poszarpane w chaosie królewskich przywłaszczeń. Pomiędzy dwoma ogniskami świątyni Europy, na których wznoszą się ołtarze wolności i męczeństwa, dość jeszcze przestrzeni na ucztę powszechnego braterstwa!

« A więc w odpowiedź na niedołężne królów bluźnierstwa, pijmy, bracia! na cześć wiecznego przymierza Francyi, która jest wolną, i Polski która wolną będzie! »

W pierwszym numerze dziennika *Gazeta Powszechna*, któryśmy tu niedawno otrzymali, korespondent z Bruxelli, rozwodzi swe żale na całą Europę, a w uniesieniu lub może źle poinformowany, błądzi we wszystkiém co mówi o emigracyi we Francyi.—Że się nam nie dzieje dobrze pod względem materyalnym i indywidualnym, temu nikt przeczyć nie może, — alec niedostatek jest powszechnym i my go tém bardziéj doznawać powinniśmy, żeśmy cudzoziemcy; krajowcy

w nędzy zostający pochłaniają miliony co miesiąc ze skarbu rzeczypospolitéj, i dla tego niepodobieństwem jest otrzymać dla nowo-przybyłych braci na emigracyę, więcéj nad 15 franków miesięcznego żołdu. Centralizacya Tow. Dem. Pol. niespuściła z oka nowo-przybywających, a nie mogąc, dla szczupłości funduszów, nieść im pomocy w pieniądzach, pomyślała o urządzeniu ich tak, żeby i byt mieli zapewniony i usposobić się mogli do niesienia ojczyźnie skutecznéj pomocy. W tym to celu urządzono zakłady wojskowe w *Haguenau*, *Wissembourg*, *Metz*, *Nancy* i *Bar-le-Duc*, pod przewodnictwem Polaków, starszych braci wiekiem, dawnych oficerów, doświadczonych w życiu politycznem, wyćwiczonych na długiéj pielgrzymce, ciągłą nauką i pracą. Tam żyją młodzi bracia nasi wspólnie, nawykają do zgody i porządku, ćwiczą się codziennie w sztuce wojskowéj; a jeśli brak im wiele do zaspokojenia ich potrzeb, to mają tę jedną pociechę wyższą nad wszystkie, że się sposobią na użytecznych obywateli krajowi, że są dobrymi synami ojczyzny; dla niéj to znoszą trudy i czekają z cierpliwością téj chwili, kiedy ona zawoła do nich o pomoc. Uwiedziono niektórych legionem we Włoszech, ale to po większéj części żyjących oddzielnie, a mianowicie w Paryżu; — liczba ich wprawdzie nie wielka, bo niedochodzi 200tu, ale i tego szkoda i żal, bo są w nędzy.

Nie będziem się rozwodzić nad zbiciem przytoczonych innych zdań korespondenta, są one przesadzone lub bezzasadne i fałszywe; — na poparcie tylko tego cośmy powiedzieli o zakładach wojskowych przytaczamy tu artykuł z dziennika *Courrier de la Moselle* z d. 18 września.

« Rada municypalna miasta Metz, postanowieniem swém przeznaczyła młodym Polakom świeżo z Prus przybyłym, jeden z domów niezajętych, będących własnością miasta, na mieszkanie, oraz kwotę 250 fr. na zakupienie potrzebniejszych domowych sprzętów. Jeden z ich rodaków uczy tych młodych, których jest 40tu, języka francuzkiego i wykłada teoryę sztuki wojskowéj, — oprócz tego ćwiczą się codziennie na placu St Martin, w robieniu bronią i poruszeniach.

« Dziękujemy radzie municypalnéj miasta Metz, że tak dobrze pojęła obowiązki gościnności względem nieszczęśliwych braci, — i winszujemy Polakom, że przez naukę sposobią się na dobrych obywateli i zdolnych żołnierzy: potrzebują tego wolność i ojczyzna. »

Chcąc dać wyobrażenie czytelnikom naszym o pismach wychodzących dla oświaty ludu wiejskiego na Szląsku, nim będziemy mieli sposobność mówienia o innych, przytaczamy tu wyjątek dosłowny z dziennika *Tygodnik Cieszyński*, który w artykule: *co sejm robi w Wiedniu?* mówi o dyskussyi jaka się tam toczyła względem powrotu cesarza do Wiednia, i tak wyjaśnia ludowi stosunek polityczny, cesarza do sejmu, a sejmu do ludu.

« Naradzał się sejm, jak to życzenie swoje (powrotu cesarza do Wiednia), cesarzowi ma wyrazić. Więc tu deputowany Klaudy poradził, a co poradził to sejm z większością głosów przyjął: *że nie trzeba cesarza prosić ale żądać, aby do Wiednia powrócił.* — To jest najważniejsze postanowienie, które teraz sejm wyrzekł. Uważcie co to znaczy! Ten który żąda, musi być możniejszy i wyższy, jak ten, od którego się niecoś żąda. A sejm przez to wyrzekł, że on wyżéj stoi, jako cesarz sam. Lecz z kogóż sejm obstawa? On obstawa z mężów, deputowanych których lud obrał a dał im swoje pełnomoceństwo. Gdyż jednak ci deputowani są obrani od nas, od ludu austryackiego, a od nas otrzymali tę moc, tedy my t. j. austryacki lud, musimy jeszcze więcéj być jako deputowani nasi, bobyśmy im nie mogli dać takiéj mocy. — *Tak tedy to był lud austryacki, który przez swych pełnomocników żądał, aby się cesarz do Wiednia powrócił;* a cesarz usłyszawszy głos ludu, powrócił do Wiednia 12 b. m., gdzie był z wielką radością i uroczystością przyjęty. — Przedtém dawał prawa tylko sam cesarz; ale teraz już nie będzie je ustanawiał cesarz, lecz lud przez swych pełnomocników, cesarz będzie tylko od ludu uchwalone prawa wykonywał; a to znaczy tyle: *Lud jest samowładny a cesarz jest najwyższym sługą ludu.* »

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Włock przy Gołubiu (Poznańskie). — Obywatel M. donosi, iż od kilku tygodni w swéj gminie założył czytelnię mającą na celu narodowe i polityczne kształcenie ludu. Opisuje on zgromadzenie, które d. 20go września odbyło się, następującemi słowy: « Gdy lud, w liczbie pięćset dusz po nabożeństwie zebrał się do tutejszéj szkoły, a ponieważ szkolny dom objąć go nie mógł, otworzyliśmy wszystkie okna, a lud stanąwszy na około budynku z odkrytemi głowami słuchał pilno. Ja mu naprzód wyłożyłem, co to jest narodowość, co to jest Ojczyzna, i jak święty jest obowiązek kształcenia się w ojczystym języku. Potém nauczyciel przeczytał numer siódmy *Szkółki Narodowéj*, i rozprawialiśmy nad przedmiotami tam zawartemi. Tak téj świętéj sprawie poświęciwszy przeszło godzinę, każdy zadowolniony poszedł do domu, uroczyście nam przyrzekając, iż tak licznie każdéj niedzieli przychodzić będzie, i nas czytających i rozprawiających słuchać. Oby Bóg litościwy sprawił, aby za naszym przykładem potworzyły się przy wszystkich kościołach, parafialne towarzystwa czytelni, wtedy zamiast lud, jak dotąd zwykle, wyszedłszy z kościoła dąży do karczmy, i sam zabija się fizycznie gorącemi trunkami, zająłby się rzeczami tak bardzo do wiedzenia mu potrzebnemi. » (*Szk. Nar*)

— Z listu prywatnego z Modlina przez jednego ze skazanych na wywiezienie za udział w powstaniu 1846 r. z pożegnaniem do familii pisanego, jakkolwiek o miesiąc spóźnionego, dowiadujemy się, że skazani przez sąd wojenny na śmierć następujący więźniowie, ułaskawieni zostali przez Paszkiewicza na wywiezienie na Syberyę do ciężkich robót w kopalniach: Koźmiński Andrzéj burmistrz z Brzeska, Zarębski i starszy Jordan, na lat 18, — Podgórski Michał poczmistrz z Brzeska na lat 12. Miejsce ich przeznaczenia niewiadome, dopiero w Kazaniu oznajmią im, gdzie ich wysłać mają. Inni zaś na zasiedlenie przesłani: ksiądz Jasiński Dominik do Irkucka, — Pągowski młodszy skazany na karę śmierci, przeznaczony na całe życie do wojska, wysłany będzie do Orenburga, — Włodek do Zamościa na dziewięć miesięcy, — Zięłkiewicz na cztery miesiące. (*Gaz. Nar*).

— *Z Wiednia.* — Czesi tu w sejmie, to reakcya wcielona; u nich wolność znaczy to samo, co *rozkazywać i czołgać się*, przy tém brak politycznego wykształcenia a zarozumiałości dużo; pansławizm jest u nich patryotyzmem. Niech nas Bóg zachowa od wszelkich słowianofilów, od czechizmu, kroatyzmu i wandalizmu! Jesteśmy pochodzenia słowiańskiego, ale dzięki Bogu prócz trochy podobieństwa w języku — nic ze Słowianami nie mamy wspólnego, bośmy szli krok w krok z cywilizacyą europejską, bo jesteśmy w stanie wznieść się do idei wolności wzniosłéj, czystéj; bo ją pojmujemy inaczéj niż w osobie jakiegoś tam cara, cesarza lub bana. (*Gaz. Nar.*)

Dąbrowski Ignacy zechce dać wiadomość o sobie, *franko*, bratu swemu Cypryanowi, *rue Mr.-le-Prince*, 22, à Paris.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.